GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 24. W Poniedziałek dnia 29. Stycznia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Stycznia.

N. Pan raczył najmiłościwiéj;

Dotychczasowego pomocnika w Ministerstwie spraw zagranicznych, Radzcę legacyjnego Hellwiga, mianować Rzeczywistym legacyjnym i referującym Radzcą, a Szambelanom i Sekretarzom legacyjnym, Hrabiemu Oriolla i Hr. Westphalen, również przy Najwyższym gabinecie i Ministerstwie spraw zagranicznych instalowanemu Tajnemu expedyjącemu Sekretarzowi, Dr. Reumont, dać tytuł Radzcy legacyjnego, Inspektorowi zaś Tajnéj kancelaryi Ministerstwa spraw zagranicznych, Pätsch, jako téż umieszczonemu w biurze ministeryalnem Tajnemu Sekretarzowi Remy, tytuł radzcy kancelaryjnego.

Lubo Najjaśniejsza Pani w nocy mało spała, oluszczenie jednak swoim idzie trybem, i choroba regularnym rozwija się torem.

Berlin, dn. 24. Stycznia 1844.

(podp.) Dr. Schönlein. Dr. v. Stosch.

Z Głogowa, dnia 6. Stycznia.

Tutejszy związek przeciw piciu wódki odbywa od niejakiego czasu miesięczne publiczne zgromadzenia w nowéj sali ratuszowéj. Niedawno wyszło drugie sprawozdanie związku, które na 32 stronnicach zawiera wiadomości o stanie sprawy wstrzemięźliwości w ogóle i tutejszego związku w szczególe. — Wydrukowane tam są nazwiska wszystkich członków tutejszego związku (114.) Okazuje się także z tego sprawozdania, że w Szląsku istnieje już 27, a w całych Niemczech przeszło 500 związków przeciwko piciu gorzałki.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Stycznia.

Zawczoraj, w godzinach rannych, w kościołach wszystkich wyznań odbyły się dziękczynne nabożeństwa, z powodu szczęśliwie odbytych w Petersburgu zaręczyn Jéj Ces. W. Księżniczki Alexandry Mikołajawny, z Jego Ks. M. Księciem Fryderykiem Hessen-Kasselskim. — W kościele Metropolitalnym Sgo Jana, po odczytaniu Manifestu Jego Cesarskiéj Mości, z powodu tego radosnego wypadku, JW. Wojakowski, Biskup Administrator Dyecezyi Lubelskiéj, odprawił w obec urzędników Władz rządowych i licznie zebranego ludu, mszę świętą, w końcu któréj zaintonował Te Deum.

Rossya.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 12. Styczn.

Byłoby zapewne zanadto śmiałem twierdzeniem: głosić, że klęski doznane przez oręż rossyjski ostatniemi czasy w Kaukazie, inne jeszcze skutki za sobą pociągną prócz wyprawienia

znakomitéj siły zbrojnéj, albo że cały sposób prowadzenia wojny zmiany dozna, kiedy dotychczasowy celu swego zupełnie chybił. Co wszelako podczas téj długotrwałéj, krwawéj walki najbardziéj zastanawia, to jest ta okoliczność, że górale kaukascy ciągle największe posiadają zasoby broni i amunicyi, chociaż powszechnie wiadomo, że sami nędzne tylko fabryki broni posiadają. Dawniéj opatrywano ich w broń i amunicyę drogą handlu nadbrzeżnego, mianowicie przez spekulantów angielskich, dla tego też Rossya handlu tego wzbroniła i stąd to poszła owa znajoma sprawa z Vixenem (okrętem zabranym). Wszakże droga ta przez warunki traktatu dardanelskiego bardzo utrudzona, co większa, gdyby tylko tych warunków ściśle przestrzegano, byłaby całkiem zamkniętą. Ale właśnie w téj mierze zachodzi niejaka wątpliwość, przeto zasługuje może owa pogłoska na wiarę, że gabinet rossyjski u W. Porty remonstracye czynił zwracając uwagę na jéj może nie bezinteresowne niedbalstwo w mianowaniu przedajnych urzędników u Dardanelów, którzy téż okrętom bronią i amunicyą naładowanym przejścia nie wzbraniają, nie pytając się o miejsce dokąd płyną, co wszelako traktat wyraźnie przepisuje. Aby remonstracyom tym pewnéj dodać sprężystości, słychać, że w guberniach południowych wojsko się koncentruje. Wszakże, chociażby faktum to samo przez się zachodziło, nie możnaby jednak w tém demonstracyi przeciw Turcyi upatrywać. Owszem koncentracye wojsk na zimę zwyczajne są w Rossyi, aby ludzi równie jak i konie w bliskości magazynów, skąd żywność swoję pobierają, umieścić. — Pod względem ostatnich klęsk, których oręż rossyjski doznał, uważamy, że one chęci do walki mianowicie u młodszych oficerów bynajmniéj nie ostudziły; nadzieja odznaczenia się i awansu, oraz zaufanie, które zwykle wojskowi w szczęściu swém pokładają, ciągle jeszcze mnóstwo oficerów do dobrowolnego wstępowania do szeregów armii Kaukaskiéj powoduje, tak dalece, że władza wiele podobnych próśb nawet uwzględnić nie może. Prosty żołnierz naturalnie takich motywów nie zna, ale za to karność rossyjska wszelki wynagradza brak własnéj chęci. Ponieważ los jeńców, mianowicie tych co wpadają w ręce Czeczeńców ma być okropnym, więc żołnierz rossyjski woli ginąć aniżeli się poddać. Brańcom albowiem, aby nie mogli uciekać, rozrzynają stopy nóg, te rany posypują sieczką i dają im potém się goić. W skutek téj systematycznie wykonywanéj operacyi nieszczęśliwy jeniec za każdym krokiem wielkie czuje bole a daleko wcale iść nie może. Żołnierz rossyjski, wiedząc więc co go czeka bije się i broni do upadłego. Spodziewać się można, że uprowadzeni przez Czeczeńców Awarowie podobnemu ulegli losowi, aby im możność ucieczki odjąć.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 18. Stycznia.

Na dzisiejszém posiedzeniu nie było tak bardzo zajmujących sporów. Nasamprzód wszczęła się rozprawa o stanie handlu i przemysłu pomiędzy Panem **Beaumont** a Panem **Cunin Gridaine**; mieści ona w sobie te same twierdzenia i sprzeczności, co spór wczorajszy o tenże sam przedmiot. Podobnież i inny spór pomiędzy Panem **Billault** a Panem **Dumon** nowym Ministrem budowli publicznych, który przy téj sposobności po raz pierwszy jako Minister słyszeć się dał, był tylko prawie odgłosem wzajemnych obwinień, jak to pomiędzy Panem Thiers a Duchatel. Pan Billaut powtórzył tylko w ogóle zarzuty, jakie P. Thiers zrobił był Ministerstwu. Odpowiedź Pana Dumona była pewna i stanowcza. Oto jest wyjątek z tejże: »Siła nasza polega na tém, rzekł Minister, że tych samych bronimy zasad, co większość Izby. Polityczny węzeł kojarzy gabinet z większością. Ponieważ większość przez gabinet popartą i zasiloną się być widzi, popiera ona i zasila go wzajemnie ze swéj strony. Pytają się, dla czego większość jest za gabinetem? Oto dla tego, że kiedy teraźniejsze ministeryum do steru się dostało (dnia 29. Paźd. 1840.) większość przez politykę tak wewnętrzną jak zewnętrzną Ministerstwa z dn. 1. Marca (1840.) bardzo zatrwożoną była; popierała ona nasz gabinet, czując, że gabinet z dnia 1. Marca wepchnął kraj w wewnętrzne zaburzenia i wojnę na zewnątrz; poznała, że wewnętrzny ruch nie był postępem, ale raczéj anarchią, i że polityka zagraniczna wojnę miała na oku. (Lewa przerywa.) P. **Leon de Malleville** i P. **Havin** wołają równocześnie: »A zatem WPan obwiniasz gabinet z dnia 1. Marca, że był rewolucyjnym? Nie oskarżam ja rządu, w którego szeregach miałem i mam jeszcze przyjaciół, nie obwiniam ich o zamiary rewolucyjne, powiadam tylko, że sprzyjał ruchowi, któryby dla pokoju Francyi i Europy był się mógł stać niebezpiecznym. Większość zaś była tego zdania, że wojna, która nam zagroziła, nie była potrzebną dla korzyści kraju, że była wojną

humoru i nierozważnéj śmiałości. Większość popiera przeto teraźniejszy gabinet, ponieważ on przywrócił porządek i usunął wszystkie niesnaski. Są dwa polityczne kierunki, dwie dążności parlamentarne i jedna stara się powiększyć ową dawną większość, którą rząd Lipcowy utworzył i utrzymał; druga chciałaby większość z nowych złożyć żywiołów. Tego systemu doświadczano po kilka kroć, ale on nigdy trwałego nie miał rezultatu. Niepodobna jest znaleść niezależną większość bez pewnych zbaczających opinii, bo chociaż się na system konserwatyzmu zgadzają, to jednak znowu w kwestyach podrzędnego znaczenia różne mieć będą wyobrażenia. Większość wie dobrze, że i trzecie zwycięztwo przeciwników teraźniejszego Ministerstwa nie dłużéjby trwało, jak obadwa dawniejsze zwycięztwa. Popieranie polityki Pana Thiersa było tylko szturmem, i pomimo jego niezrównanego talentu chwilowa jego większość wnet go opuściła. Ministeryum, na którego czele stał P. Thiers i które owéj dążności zwycięstwo wyrobić chciało, po dwakroć zwalone zostało w ważnych kwestyach polityki zewnętrznéj, ponieważ się tylko opierało na przypadkowéj słabo spojonéj większości. (Na lewéj: »Upadku tego nie spowodowała Izba.« P. Dumon: »Ministeryum z dnia 22. Lutego 1836. upadło w obec Izby.« P. Thiers: »Nie, to nie prawda.«) Ministeryum z dnia 22. Lutego ustąpiwszy z swego miejsca, stanęło znów potém późniéj przed Izbą; domagało się od niéj uchwały przeciw temu, w którego miejsce wstąpiło, ale większość nie poszła za niém.«

Minister usprawiedliwiał potém jeszcze gabinet przeciw zarzutowi, że takowy niczego dokazać nie zdoła, a przecież się nie usuwa. Oświadczył, że środki, w których gabinet oppozycyi ustąpił, nie były tego rodzaju, iżby o ważną jaką polityczną zasadę chodziło, były to raczéj kwestye interessu materyalnego, które, jeśli przeciw niemu protestacye zachodzą, na nowo pod rozwagę wziąść i Izbie przełożyć można, bynajmniéj się przez to nie kompromitując. Tak się rzecz będzie miała z wnioskiem do prawa o kolejach żelaznych. W innych podobnych pytaniach, jako w pytaniu o cukrze, dla tego właśnie Ministeryum większości opinii Izby ustąpiło, że w sprawie tego rodzaju politycznego wsparcia większości domagać się nie mogło. Głosy za temi prawami i przeciw nim nie należały się większości i oppozycyi, ale raczéj sprawie rólnictwa i handlu. Po skończeniu téj mowy, pierwszy paragraf adressu, bez wszelkiéj poprawki przyjęty został.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 17. Stycznia.

Dwór wrócił wczoraj z Claremont do Windsor.

W Irlandyi zgromadzili się powtórnie katolicy w Drogheda, przezydował im Prymas Irlandyi Dr. Crolly; zrobili oni petycyą do Królowéj o opiekę dla praw zapewnionych katolikom. Prawa te naruszone zostały wskutek odrzucenia katolickich sędziów przysięgłych w procesie O'Connella, ponieważ powszechna opinia panuje, iż przysięgli owi nie na fundamencie mianego udziału w poruszeniu Repealów, ale z powodu ich wyznania od Jury odsunięci zostali. Przypadkowe wysłowienie się teraźniejszego generalnego prokuratora, Pana Smith, z r. 1837., zamieniło opinią zapomnioną u ludu w niezachwiane przekonanie, które jeszcze wspartém zostało O'Connella tłumaczeniem postępowania rządu. Pan Smith wyraził się razu jednego w te słowa: »Bolesno mi nader, iż zbiegiem okoliczności zmuszeni jesteśmy wierzyć, iż katolicy rzymscy mało cenią świętość przysięgi,« a O'Connell oświadczył na przedwczorajszém zgromadzeniu związku Repealów, na którém znajdował się jeszcze po posiedzeniu sądowém, iż w skutek téj zasady generalnego prokuratora nastąpiło odrzucenie katolickich przysięgłych, a takim sposobem naruszono prawa zapewnione katolikom aktem emancypacyjnem. Co O'Connell zgromadzeniu temu udzielił, charakteryzuje nowe poruszenie ludu w Irlandyi i usposobienie umysłów w skutek postępowania rządu. »Zwracam uwagę towarzystwa,« mówił burzyciel ten, »na wielkie poruszenie katolików, które ma na celu wyjednać dla katolickich mieszkańców Irlandyi pewne prawne gwarancye dla używania praw nabytych przez akt emancypacyjny, gdy generalny prokurator w processie moim odmówił jednego znajważniejszych, wspomnianym aktem nabytych praw. Nie chcę bynajmniéj zaprzeczać, iż generalny prokurator może prawnie użyć w taki sposób prerogatywy królewskiéj, jak to uchynił wykluczeniem katolików od Jury, ale inna całkiem kwestya, gdy moralność w względzie tym na oku mieć zechcem, bo jest rzeczą konieczną dla dobra mieszkańców katolickich Irlandyi, popierać daléj zaburzenie katolickie tak dla utrzymania ich życia, jako téż ich wolności i majątków, dopóki udzieloną nie będzie prawna gwarancya przeciw podobnemu wykonywaniu na przyszłość prerogatywy królewskiéj. Katolicy o dwie rzeczy użalać się muszą: naprzód o wyłączenie wszystkich katoli-

lików z listy specyalnéj Jury. Przyczyna, którą w tym względzie podają, jest fałszywą; wykréślone osoby nie należą do Repealów. A choćby istotnie były miały jaki udział w poruszeniu repealowém, wymówka nie byłaby dostateczną, bo i przyszły prokurator generalny mógłby ją brać za podstawę swego postępowania. Druga przyczyna zażaleń jest wykryślenie 63 imion z spisu przysięgłych, z których 35 należą do szacunku godnych katolików, a 28 po większéj części do liberalnych protestantów. Nawet jeden ze sędziów rzecz tę za podejrzaną uważał. Niechaj zresztą będzie jak chce, to jest pewném, iż katolicy domagać się muszą, aby podobne fatalne przypadki na przyszłość się nie ponawiały. W obecnym stanie rzeczy katolicy Irlandyi pozbawieni są prawnéj gwarancyi jednego z najdroższych praw, któregośmy jak nam się zdaje nabyli, to jest wolnego od sekt wszelkich wysłuchania przez sąd przysięgłych. Dążnością moją jest przekonać zgromadzenia Repealów, że ani jako Repealiści nigdy z tém katolickiém poruszeniem wspólnéj sprawy mieć nie mogą, ale raczéj, że poruszenie to całkiem odrębnie bez związku z kwestyą Repealów uważane być musi; Repeal nie powinien być całkiem w zgromadzeniach katolików wspomnianym, naruszenie bowiem praw katolików ganioném bywa od wielu, którzy nie tylko że nie są Repealami, ale owszém często onym całkiem są przeciwni.

Olbrzymi paropływ »Great-Britain« odbędzie pierwszą podróż z Liverpoolu do New-Jorku w dniu 25. Maja; poprzednio wystawiony będzie na widok publiczny na Tamizie. — Ma on objętości 3500 tons i maszyny o sile 1000 koni.

Oficerowie wojsk w Indyach i Kandaharze ofiarowali Generałowi Avitabile, poprzednio w służbie rządu Lahory zostającego, pyszny serwis srebrny na dowód wdzięczności za hojną gościnność, jakiéj od niego doznali oficerowie angielscy w czasie kampanii w Afganistanie, w latach 1839., 40. i 41., w którym to czasie korzystał z każdéj sposobności wyświadczenia usług wojsku angielskiemu.

Wigowski Par Margr. Westminster, jeden z najbogatszéj szlachty angielskiéj, który ofiarował 500 f. st. dla funduszu ligi przeciw prawom zbożowym, w liście do pana Wilson, Prezesa Rady tejże ligi, oświadczył się wyraźnie za całym celem tego związku. Oprócz Hrabi Spencer i Margr. Westminster, przystąpiło jeszcze do tego związku wielu innych znakomitych właścicieli gruntowych.

Donoszą z Kanady: Ksiądz Provencher, Biskup Juliopolitański, przybył do Montreal dn. 8. Listopada. Przyszłą wiosną wyjedzie na missyę apostolską nad rzekę Czerwoną; do pomocy bierze z sobą dwóch kapłanów z dyecezyi katolickiéj Quebeku. Cztery zakonnice reguły siostr Szarych z Montreal, tamże się udadzą w celu założenia zgromadzenia swojéj reguły. Opuszczać tym sposobem bogate i ludne miasto dla przeniesienia się pomiędzy dzikich o 500 mil od Montreal, bez innéj opieki jak Opatrzność, jest czynem odwagi i poświęcenia się godnym pierwszych wieków chrześciańśtwa.

Z New-Castle donoszą o projekcie zrobienia tunnellu pod rzeką Tyne; ten tunnell tym się będzie różnił od ukończonego pod Tamizą, że będzie z jednéj ogromnéj rury żelaznéj, która przeprowadzona zostanie pod dnem rzeki.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 19. Grudnia.

Kemal-Efendi mianowany Komissarzem Porty wyjechał do Mosul dla załatwienia dwóch interessów, to jest dla zarządzenia śledztwa z powodu zajść między Nestoryanami i Kurdami, i dla wspierania przedsięwziętego kopania w Niniwie odbywającego się kosztem rządu francuzkiego.

Grecya

Z Aten, dnia 6. Stycznia.

Dnia 2. Stycznia przybył tu zwyczajny parostatek francuzki i przywiózł z podziwieniem wszystkich, Generała Kolokotronisa. Zjawienie się jego w Atenach było zupełnie niespodzianém i nieprzyjemnem, bo naprzód niemyślano bynajmniéj, iż się on odważy tak prędko znów tu się pokazywać, a następnie ministeryum musiało się obawiać, aby na nowo nierozpoczynał on niebezpiecznych zamieszek. Że jednakże już tu jest, a nie bardzo można go powtórnie wypędzać, przestano na tém, iż mu tymczasowo narzucono aresz domowy, aby go zrobić nieszkodliwym. — Areszt ten wszelako już cofnięto.

Indye niderlandzkie.

List z Jawy pod dniem 5. Kwietnia donosi, że w zeszłym Styczniu trzęsienie ziemi, straszliwsze jeszcze od tego, które nawiedziło Gwadalupę, dało się uczuć na małéj wyspie Pulo-Nias, zależącéj od Sumatry i zamieszkanéj przez ludność hollenderską. Wyspa ta jest niejako przewrócona przez tę okropną rewolucyą natury; wszystkie mieszkania zniszczone, góry obalone; na całéj przestrzeni otwarły się niezgłębione przepaści; mnóstwo ludzi zginęło; pozostali przenieśli się na Jawę.

Chiny.

Z Kantonu, dnia 2. Września.

Pismo, w którem Konsul francuzki Hr. Ratti-Menton, zawiadomił Cesarskiego Nad-Kommissarza o swojem mianowaniu, i zarazem upraszał rząd chiński o exequatur (pozwolenie sprawowania swoich obowiązków), datowane jest 5. b. m., i brzmi jak następuje:

»Jak tylko N. Krol Francuzów zawiadomiony został o szczęśliwém przywróceniu pokoju, pierwszą jego myślą było, naznaczyć Konsula w Kantonie. Sądzi on, że środek ten przyczynić się może do rozszerzenia tak dawnych stósunków pomiędzy państwami: Chinami i Francyą. Jakoż wszystko każe się spodziewać, że ta myśl zostanie urzeczywistnioną. — Najj. Król Francuzów, dostojny mój władca, wśród teraźniejszych stosunków i pomimo dobrego porozumienia, które już od przeszło 200 lat istniało między obudwoma państwami pragnie tymczasem dla swych poddanych tylko udziału w tych samych prerogatywach, jakich w państwie Niebieskiém używają inne narody. Stósownie więc do tego mam zaszczyt upraszać Waszą Wysokość, aby mi jak najłaskawiéj udzielił wielką pieczęcią opatrzony dokument, taki sam, jaki otrzymali Anglicy i Amerykanie pod względem przyszłych swoich stosunków z tém państwem. Ten dokument prześlę rządowi N. Króla Francuzów, który w nim ujrzy słuszną wzajemność za ten udział, jaki Francya okazywała zawsze dla Chin. Mam zaszczyt etc.

Hr. Ratti-Menton.«

Na tę notę, Kijing, Pełnomocnik Cesarza chińskiego, członek familii Besarskiéj i Wicekról obudwóch prowincyj Kwang, oraz Kykong, Prezes ministerstwa wojny, i Wicekról obu prowincyj, przesłali następującą wspólną odpowiedź:

»W dn. 13ym 7go miesiąca przybyszowego 23go roku Tau-Kwang (6. Września 1843.), ja niżéj wymieniony Kommissarz i jego kolega, mieliśmy przyjemność zejść się z czcigodnym Konsulem pierwszéj klassy, i ten nam zaraz doręczył pismo, któreśmy otworzyli; przeczytali i zupełnie zrozumieli. Francya jest sławnem i potężnem państwem zachodniego oceanu, które w pokoju i przyjaźni przeszło od 300 lat utrzymywało związki z Chinami, bez najmniejszego sporu i bez krwi rozlewu. Z rozkazu Cesarza, pana mego, przybywszy do Kantonu, dla ułożenia taryfy celnéj i regulaminu handlowego, zastósowanego dla kupców wszystkich narodów, i po ustanowieniu tych regulaminów, oraz po ułożeniu i uzupełnieniu taryfy celnéj, tak, że wszelkie nieprawe podatki i uciski zostały usunięte: ja Nadkomissarz Cesarski, przedłożyłem uniżenie te dwa dokumenta N. Panu, a otrzymana za pośrednictwem ministerstwa skarbu odpowiedź zawiera łaskawe upoważnienie do wprowadzenia taryfy celnéj i regulaminów w wykonanie. Odtąd kupcy wszystkich narodów używać będą do zbytku łaski Cesarza Chińskiego, któremu podobało się, dla okazania cudzoziemcom życzliwości swojej, otworzyć dla nich niewyczerpane źródło korzyści. Tak więc Francya, która tak długo zostawała w przyjacielskich z Chinami stosunkach, i któréj kupcy aż dotąd zachowywali spokojne, ścisłéj sprawiedliwości odpowiednie, od wszelkiego nieporządku wolne postępowanie, ma szczególne prawo do równéj ze strony Chin życzliwości. Żaden inny kraj nie dozna z pewnością większych względów. Ja, wspomniony Nadkommissarz Cesarski, i mój kolega, na wniosek czcigodnego Konsula pierwszéj klassy, kazaliśmy sporządzić odpisy nowéj taryfy celnéj i nowego regulaminu we względzie stosunków handlowych i takowe naszą urzędową pieczęcią formalnie zaopatrzyć. Przesyłając je niniejszem urzędownie czcigodnemu Konsulowi pierwszéj klassy, wzywamy go, aby je przełożył na język Zachodniego oceanu i oglosić kazał w swojéj ojczyznie, iżby je kupcy zrozumieli i do nich zastósować się mogli. W skutku otworzenia pięciu portów: Kanton, Fuczu, Emoj, Ningpo i Czanghai, w interessie stósunków handlowych, oznaczone w taryfie celnéj podatki cesarskie i cła morskie, będą jedynemi opłatami, od wielkości ładunku pobierać się mającemi, gdyż wszystkie inne podatki i opłaty są na przyszłość zniesione. Inne regulamina są skutkiem dobrych uczuć naszego Cesarza względem obcych kupców.«

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Paryża, dnia 12. Stycznia.

Otrzymaliśmy dziś przez Havre wiadomość, że między rządem w Buenos-Ayres i Cesarzem Brazylijskim powstało znaczne nieporozumienie. Powód do tego, według dziennika Diario Mercantil y Politico w Buenos-Ayres wychodzącego, przypisywany jest artykułowi, na rozkaz Rozas'a zamieszczonemu w Gaceta oficial z dnia 7. Września. W tym artykule postępowanie Posła brazylijskiego ostro było naganione, z powodu, że ten urządzonéj przez Rozas'a blokady portu w Montewideo uznać nie chciał.

W Gaceta oficial powiedzianem jest mię-

dzy innemi: »Mamy powód spodziewania się, że rząd Cesarza brazylijskiego pospieszy z naganą swego Posła przy tutejszym rządzie. Ale gdyby to w brew naszemu oczekiwaniu nie nastąpiło, rzeczpospolita Orientalna będzie umiała swe prawa i swą godność utrzymać.« W skutku tego artykułu, zawiązała się żywa korrespondencya między Posłem brazylijskim i Ministrem spraw zagr. rzeczypospolitéj, aż w końcu tenże zwrócił Posłowi jego własnoręczną depeszę, z uwagą, że tak jéj osnowa, jak forma zbyt są niedorzeczne, aby mogła mieć miejsce w archiwum korrespondencyi między Cesarzem brazylijskim a Prezydentem Rosas. Poczem Poseł brazylijski zażądał paszportów i takowe otrzymał.

Zerwanie stósunków między Brazylią i Buenos-Ayres ma wielkie znaczenie przy krwawéj walce toczącéj się między Montevideo i Buenos-Ayres. Może ono przyspieszyć zamierzone przymierze zaczepne i odporne między Brazylią i Montevideo. Gabinet brazylijski ma wielki interes w osłabieniu potęgi Prezydenta Rosas, gdyż ten oddawna zawsze wspierał powstańców w Rio-Grande w walce przeciw Brazylii, w nadziei, że ją będzie mógł z czasem wcielić do rzeczypospolitéj Argentyńskiéj. Tylko wojna z Montevideo wstrzymywała Rosas'a od udzielenia skuteczniejszéj pomocy mieszkańcom Rio-Grande. Ale obawiać się należy, że Rosas może to późniéj uczynić; dla tego rząd brazylijski sprzyja z swéj strony interessom Montevideo przeciw Rosasowi. Tento jest powód, dla którego Brazylia blokady Montevideo uznać nie chce.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta wrocławska donosi téż o domniemanych zaburzeniach w Poznaniu. Pismo z Berlina z dnia 21. Stycznia nadmienia, że komenderujący Generał w Poznaniu v. Kolomb fortecę poznańską uzbroić rozkazał, ponieważ się dowiedziano, że dnia 18. m. b. kilka tysięcy zbiegów rossyjskich granicę Pruss przekroczyło. Nowina ta sprawiła niejaką obawę w publiczności i władza wojskowa ujrzała się spowodowaną do użycia środków ostrożności. Pokazało się, że utrzymanie owego mnóstwa zbiegów wielkie sprawia trudności. (??) — Przybycie JW. Beurmanna Naczelnego Prezesa W. Xięstwa Poznańskiego do Berlina zbija najlepiéj wszelkie wieści o niespokojnościach w Poznaniu.«

BOSCO.

W Piątek, dnia 26., dał P. Bosco pierwszą reprezentacyą czarodziejskich sztuk swoich, a wykonał je, jak to mówią, prawdziwie bosko. Niech kto mówi, co chce, ja powiadam, że to Czary, azatem P. Bosco Czarownik. Kto nie wierzy, niechaj zmierzy: my wszyscy, cośmy tam byli, wierzymy, bośmy sami byli zaczarowani. Niedarmo też to Pan Bosco, nim pierwszą dał reprezentacyą, tydzień pierwéj w Poznaniu bawił, zwiedzał towarzystwa, uwijał się po wieczorkach, po rynku nawet: w tym czasie czarował. — Jak to? — Oto jest dowód. — Przeczytawszy ogłoszenie: Pierwsza loża po 9 złotych, parter 6 złotych, druga loża 4 złote, galerya nawet 2 złote! — zżymał się każdy i mówił: »Ja tam nie pójdę!« W tak powszechnem usposobieniu oppozycyjnem, anti-Boscowem, litowano się nad uporem i kasą ucznia Twardowskiego i powtarzano: »Teatr będzie próżny!« I jam był tego zdania. Aż tu zbliża się godzina szósta. Dziwne jakieś przejmuje mię uczucie, zapominam, że bilet 9cio złotowy, żem obiecał nieść, że to szarlatanerya, że teatr ma być próżny, i czarodziejska jakaś siła ciągnie mię na widowisko. Przed siódmą jeszcze wchodzę do loży — aliści, o cudo! gwar jak w ulu, loże pelniéjsze niż trybuny francuskie przy Izb zagajeniu, a na parterze nacisk, iżby się i szpilka nie przecisnęła. To czary, myślę sobie; — wszyscy na siebie wzglądają i dziwią się sobie i pelności. Że się gmach nie zawalił, to łaska Pana Boga: bo nie parter tylko, jak to bywa, ale od pierwszéj loży aż do galeryi w eterze się unoszącéj, wszystko to głośnym łoskotem objawiało niecierpliwość ujrzenia Czarnoksiężnika. Bo nie myśl czytelniku, iżby w owéj chwili był kto sposobny uwierzyć, że Bosco człowiek jako i my. Każdy się łudził, chciał wierzyć, wierzył, że to Czarnoksiężnik, że same widzieć będziemy czary. Największą wyrządziłbyś krzywdę temu, komubyś gorącą jego imaginacyą zlał zimną wodą reflexyi i rozumu. Bo i na cóż odbierać komuś to szczęście, to opium umysłowe, które sobie okupił, aby niem upojony choć na jeden wieczór z smutnego poziomu unieść się w czarodziejski świat złudzenia?! — Podnosi się zasłona — na melodyjnych tonach muzyki przenosi się wyobraźnia w piękne mieszkanie Czarnoksiężnika, w którém Bosco, czarno przybrany, uwija się wśród tysiąca różnych sprzętów, naczyń, pudełek, kubków, wśród rzęsistego światła lamp i świec gorejących. — I czy-

jeż pióro skreśli to, co Bosco odtąd wykonywał, to, czego nie mówię oko nie przejrzy, ale nawet rozum nie pojmuje, czego imaginacya na polotnych swych skrzydłach zgonić nie potrafi? Powiedziałbym, że robi rzeczy nadludzkie, że przemaga prawa miejsca i czasu, że niszczy i znów stwarza, że zabija, sieka, piecze i znów ożywia; ale opis taki byłby nieprzydatny i tym co to widzieli i tym co widzieć mają. Tyle jeszcze tylko dodam, że i ja, i ci co mię otaczali, a pewnie wszyscy, po każdéj reprezentacyi reflektować się dopiero musieli, że to sztuka nie czary, że sam P. Bosco mieni się Sztukmistrzem, a nie Czarownikiem. Po zimnéj nawet rozwadze miléj każdemu było wracać do złudzenia, aniżeli rozumujących słuchać reflexyi.

Herder o Słowianach. — Herder o Słowianach tak mówi: «Wszędzie śród wschodniéj Europy osiadali tam Słowianie, gdzie znaleźli kraj od innych ludów opuszczony. Kochali rólnictwo, starali się o dostatek w spichlerzu i oborze, znali różne pożyteczne sztuki, prowadzili do około płodami ziemi i pilności swéj, dobroczynny handel. Budowali chętnie nadmorskie miasta, między któremi Wineta zasłynęła i długo była ich Amsterdamem. Także na lądzie zakładeli miasta, jak n. p. Kijów, Nowogrod, Gniezno. Mieszkali zwykle po wsiach. Górnictwo, topienie kruszców, wydobywanie soli z morza i lądu, robienie płótna, szczepienie drzew, warzenie miodu, było rzeczą im rodzimą. Wiedli wesołe muzykalne życie.

Napoleon zwiedza groby w Wiedniu. Przenieśmy się w głąb Świątyni OO. Augustynów! Oto właśnie noc zapadła. Grobowiec Chrystyny miga się od czerwonego światła pochodni, które się jaskrawo czepią po kolumnach, reszta część świątyni zaciemniona w mistyczném pomroczu, i tylko gdzieniegdzie przewija się wstęga dymu z kopcących pochodni; wysoko u ołtarza zawieszone lampy ronią mdłą na słupy dymu poświatę. Nieruchomo stoją ludzie z pochodniami przed piramidą, któréj postacie zdają się ruszać w kierunku migotnych pochodni, zlewających tę grupę jaskrawém światłem. Naprzeciw téj piramidy stoją czteréj mężczyzni zatopieni w jéj widoku, byli to: Pleban Franzoni, dwaj cudzoziemcy, i trzeci cudzoziemiec — Napoleon. Działo się to dn. 5. Października r. 1809. Nikt tam nie widział Cesarza Francuzów, bo wchody były zamknięte. Napoleon przybył z generałami Rapp i Duroc, aby tę świątynię oglądać. Milczący, ponury, zatopiony w myślach, stał długo Cesarz z założonemi w tył rękoma, mały kapelusz trzymając, rzadki włos na głowie jego powiewał od lekkiego przeciągu powietrza. Oblicze jego promieniło się jakimś magicznym wyrazem, a cała postać poświetlała czerwonym oblaskiem pochodni. Byłto obraz Dantego! Cisza panowała dokoła, nikt ani słowem, ani ruchem nie śmiał jéj przerywać. Byłato chwila wzniosła, uroczysta, demoniczna zarazem i pamiętna nazawsze. Nagrobek Chrystyny miał Cesarz za najdoskonalszy utwór dłuta Kanowy, mniemał jednak, żeby się lepiéj wydawał, gdyby go ustanowiono od chóru naprzeciw wielkiego ołtarza. Pytał o grobowiec wielkiego Świetena, wziął jego popiersie do ręki i oglądał je z uwagą. Również z zajęciem oglądał pomnik Danna i bitwę pod Collinem, w któréj znalazł podobieństwo z bitwą pod Austerlitz. Nagle, wskazawszy pogardliwie ręką, zawołał: »Oto, cała wielkość jego! wszystko dym znikomy!« O czemuż częściéj nie pamiętałeś na to, wielki Napoleonie!

Filantropija w Brazylii. — Literatura anonsowa wyświeca także w niejednym względzie stan oświaty narodów, czego dowodem są pisma brazylijskie, z których dziennik Standard wyjął następujące ogłoszenia, które, jak mówi, są nader liczne po pismach tamtejszych: »Jest na sprzedaż mulatka, mamka 20letnia, która ma przewyborne mléko, pierwsze jéj dziecię ma dopiero 4 miesiące; bliższéj wiadomości zasięgnąć można przy ulicy San Pedro pod Nr. 180. — Jest na sprzedaż niewolnica, która ma mléko i ośmiomiesięczne dziecko. Nabyć ją można z dzieckiem lub bez dziecka. Nie jest ona ułomną. Dowiedzieć się przy ulicy da Roserria. — Jest na sprzedaż murzynka, która przed 6 miesiącami zległa. Bliższa wiadomość przy ulicy Largo di Poco Nr. 5. — Jest na sprzedaż mały dwunastoletni mulat, ładny chłopczyk, przydatny bardzo na podarunek w święta Bożego narodzenia, t. j. na kolędę. Dowiedzieć się można przy ulicy San-Lameris.«

Storo-indyjskie malowidło. Pewien mieszkaniec z Peru, nazwiskiem Echegaray, potomek Inkassów, przywiózł z sobą do Paryża malowidło przedstawiające Inkassów zacząwszy od rządów Manzo-Kapak aż do Atahualpa. Czystość rysunku, wprawny pęzel i żywość kolorytu tego olejnego obrazu, świadczą dostatecznie, że ta sztuka była u Indyjanów na wysokim stopniu.

W poniedziałek dn. 29. Stycznia dany będzie ostatni

koncert na wiolonczeli

Samuela Kossowskiego.

OBWIESZCZENIE.

Jan Renz dzierzawca wieczysty z Komratowa powiatu Szubińskiego, wyrokiem podpisanego Sądu Głównego z dnia dzisiejszego za marnotrawcę uznany został, co się niniejszém podaje do publicznéj wiadomości.

Bydgoszcz, dnia 7. Listopada 1843.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Posada Karczemna wieczysto-dzierzawna w Pobiedziskach pod Nr. 6. położona, składająca się z domu mieszkalnego, stajni zajezdnéj i wozowni, stajni dla koni, obory, sklepu i podwórza, oszacowana po 4 pro Cent rachując na 4482 Tal. 23 sgr. 4 fen., a po 5 pC. rachując na 3782 Tal. 23 sgr. 4 fen., zaś według materyalnéj i gruntowéj taxy na 5024 Tal. 25 sgr. 4 fen., oraz grunt tamże pod Nr. 84. położony, z domu mieszkalnego, dwóch stodół, chlewa, piwowarni, ogrodu i 90 morgów 117 □prętów miary Magdeburskiéj roli i łąk się składający, oszacowany na 3288 Tal. 14 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 1. Kwietnia 1844. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Szroda, dnia 21. Lipca 1843.

TEATR w POZNANIU.

W wtorek dnia 30. Stycznia 1844. B. Bosco trzecie a ostatnie przedstawienie swe w magii Egipskiéj złożone z sztuk zręczności i złudzenia, oraz i czarodziejstwa jego własnego wynalazku pod nazwiskiem:

Laska Zoroastra

w dwóch oddziałach

do przedstawienia zaszczyt mieć będzie. Przy produkcyi téj, 20 nowych sztuk okazane będą, z których żadna nie była widziana w czasie poprzednich dwóch przedstawień.

Afisze bliższe szczegóły okażą.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
21. Styczn.	— 4,0°	— 2,5°	27 = 6,0 -	Północ. z.
22. »	— 4,0°	— 1,4°	27 = 6,0 =	dito
23. »	— 7,1°	— 4,0°	27 = 9,6 =	dito
24. »	— 5,4°	— 0,6°	27 = 11,8 =	dito
25. »	— 0,6°	— 0,0°	27 = 11,8 =	Połudn. z.
26. »	— 0,5°	+ 1,0°	27 = 9,0 =	dito
27. »	— 0,0°	+ 1,0°	27 = 8,1 -	Północ. z.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 25. Stycznia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{12}$	$102\frac{1}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{1}{2}$	102
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$105\frac{3}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$172\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$104\frac{3}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	144	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	88	87
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	98
Drogi żel. Reńskiéj	5	84	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$98\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	146	145
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$118\frac{1}{2}$	$117\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* . .	—	—	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$122\frac{3}{4}$	$121\frac{3}{4}$
» » Magdeb.-Halberst	4	$119\frac{1}{2}$	$118\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	119	118